

RM 20

Kazimierz Koszyński

Wytęcum do myślnu
stribowego
Prawa autorskie zastawione

39:325.3(438)

" Badania etnografii w związku z zasiedleniem ziem odzyskanych



Naprzód muszę się usprawiedliwić, dłuższego zabieram głos w sprawach etnografii Polski, choć nie jest ona moją ściślejszą specjalnością, oddaję się bowiem, i zawsze oddawałem etnografii całej Słowiańszczyzny na bardzo szerokim porównawczym tle, obejmującym poniekąd dalekie nawet ludy egzotyczne, a taki zakres badań uniemożliwia rzecz prostą szczególne znajomość etnografii Polski. Nie mówię zaś już wcale o tym, że wszystkie zainteresowania moje idą oddawna w kierunku przyczynienia się nie choćby o odrobinę do wyjaśnienia, czym jest kultura i człowiek daleko zaś stoję i stałem od różnych drobnych, choć bardzo nieraz ważnych dla życia danego narodu stron etnografii, które mogą znaleźć bezpośredni oddźwięk w praktyce.

Gdy jednak Biuro Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych zwróciło się do mnie z prośbą o wygłoszenie referatu, -nie odmówiłem; Nie odmówiłem zaś przede wszystkim dlatego, że wszelkie sprawy związane z ziemią odebraną naszemu odwiecznemu wrogowi, Niemcom, uważam za tak ważne, iż każdy, co choćby w minimalnym stopniu przyczynić się może do ich ponownego -w jego rozumieniu-rozwoju, po prostu obowiązany jest to uczynić. Nie odmówiłem powtórnie dlatego, ponieważ zamierzam tu przed Panami postawić jedynie ~~szereg~~ szereg ogólnych zagadnień, wchodzących w szczególności tylko dla podania przykładów. Nie odmówiłem ~~z~~ z tego wreszcie i dlatego, że gdy chodziło mi o przykłady do wybranych przez mnie zagadnień mogłem liczyć na

pomoc ze strony kolegów. Jakoż na zapytanie moje np. w sprawie tkania tzw. wileńskich, skierowane do p. kolegi F. Seweryna, oraz na zapytanie, dotyczące pewnych innych szczegółów kultury ludowej, skierowane do p. kolegi K. Gładysza, otrzymałem niezwłocznie wyczerpujące odpowiedzi, których częśćkę będąc mógł tu w razie potrzeby - podczas dyskusji użytkować, na i z których pomógł skorzystać przy układaniu tego referatu, co z całą lojalnością wobec obu informatorów podkreślam. Za najważniejszą i najpilniejszą zadanie praktyczne etnografii w zakresie tego wszystkiego, co dotyczy ziem odzyskanych, uważam w chwili obecnej uczynienie największego wysiłku, by przyczynić się do ocalenia od zagłady tego z ludowej kultury przesiedleńców ^{jest} co im wyrażnie pożyteczne dla nich, czy też - tym bardziej - nie tylko dla nich, lecz i dla całego narodu polskiego.

Uważam za rzecz palącą i niezbędną, aby przy Radzie Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych czy przy Biurze Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych istniała niezwłocznie specjalna komisja etnograficzna, ceby możliwie w najkrótszym czasie przygotowała wykaz tych stron i tych elementów kultury ludowej przesiedleńców, które winny być otoczone najdalej idącą opieką, względnie którym powinno być okazane najdalej idące poparcie. Odrazu przy tym zaznaczę, że zowym poparciem sprawa nie jest tak prosta, jakby to się niejednemu zdawało. Popierając nieumiejętnie, można nader łatwo rzecz spacyfikować, albo też można do niej zniechęcić, lub nawet ją zniszczyć, czyli można osiągnąć skutek wręcz przeciwny w stosunku do zamierzonego. Tu szczególnie potrzebna jest współpraca doświadczonych, wyszkolonych etnografów, dobrze znających lud z autopsji, z takimi socjologami oraz ewentualnie z psychologami, a gdy chodzi o przejawy kultury, dotyczące dzieci oraz młodzieży wiejskiej, tak-

że ze specjalistami pedagogami z jednej a nauczycielstwem ludowym z drugiej strony:

Co należy ocenić i chronić od zagłady przez wzgląd na dobro przodków i całego narodu, - jak należy to chronić, - i ewentualnie - jak należy dopełnić odrodzeniu tego oraz jego rozwojowi - oto są trzy podstawowe zagadnienia stojące przed etnografią w służbie dla kraju a w związku z zagadnieniami ziem odzyskanych.

Przechodzę teraz do przykładów, które Panom - jak zazwyczaj wszelkie dobrane przykłady - ożywię i dokładnie wyjaśnię to, co mam na myśli:

Przykłady te ujmuję z punktu widzenia użyteczności danych przejawów kultury ludowej. To znaczy, że zależnie od tego, jaką będzie ich użyteczność, rozbiję je na parę odpowiednich grup. Główne zaś rodzaje użyteczności elementów ludowej kultury, tak jak je sobie w tej chwili wyobrażam, rozłożyłbym tymczasowo na trzy odrębne, acz zazębiające się poniekąd typy:

- 1/ użyteczność materialna/ lub co najaniej przeważnie materialna/.
- 2/ użyteczność polegająca na wzmocnieniu solidarności i więzi socjalnej.
- 3/ użyteczność polegająca na wzmocnieniu chęci i przywiązania do życia.

Nie trudno jest dać dobre przykłady przejawów kultury ludowej, rozbite na 3 zespoły wedle powyższych trzech typów ich użyteczności. Ale niepodobna byłoby wyczerpać już w tej chwili wszystkich użytecznych przejawów tej kultury oraz podać rozmieszczenie geograficzne ich zasięgów w obrębie ziem odzyskanych. To właśnie powinno być moim zdaniem najpilniejszym zadaniem komisji etnograficznej

o jakiej napomknąłem. Długo tu na tym miejscu nie sposób jest poruszać szczególnie owych rzeczy, aczkolwiek z niejednych ust mogą paść i, jak mam nadzieję, padną pożyteczne sugestie

Jako przykład wytworu ludowej kultury, który mógłby być bardzo pożytecznym materiałem dla przesiedleńców a w ewentualnie-~~istotnym~~ w pewnych granicach - dla całego narodu, obracam słynne przed ostatnią wojną wzorzyste lniane tkaniny tzw. wileńskie. Przedwojenny ich zasięg wchodził się na północnym wschodzie rdzennej Polski: na wschodnich ~~granicach~~ krańcach województwa Warszawskiego oraz w Białostockim, ale najżywsze ich ognisko znajdowało się w obrębie północno-wschodnich kresów, które dziś do Polski nie należą, skąd jednak mnóstwo włościan polskich, znających odnośne techniki farbiarskie i tkackie przeniosło się na ziemię odzyskaną. Włościanie używali tkanin, jakie tu mam na myśli, do pokrywania łózek w izbach a siedzeń na wozach, ale dzięki ich dyskretnemu i szlachetnemu pięknu zyskały one wielkie powodzenie i pokup w miastach, gdzie zastosowanie je na dużą skalę na obicia do wyściełanych krzeseł i foteli oraz tapczanów a także na obrusy i różne narzuty: nakłady czy zasłony. Wystawy urządzone poza Polską zapoznały z tymi tkaninami zagranicę i zjednały im nawet za granicę uznanie. Nie ulega wątpliwości, że gdyby nie wojna, przemysł tkacki rozszerzyłby się w tym zakresie po wsiach jeszcze bardziej, przynosząc bezpośredni materialny pożytek włościanstwu z jednej, a poniekąd i całemu narodowi z drugiej strony. Nie wiem zaś, czy w dzisiejszych demokratycznych, jak to się stale podnosi, czasach można by znaleźć bardziej stosowne tkaniny na meble, narzuty i obrusy, niż owe skromne a piękne lnianki, wyrabiane i używane przez lud.

Marsuca się oczywiście myśl, by tę ~~znaną~~ rzecz ocalić, poprzedzić i rozwinąć, dostarczając póki jeszcze czas, póki żyje tradycja, nasion lnu oraz niezbędnego materiału, z któregoby włościanie mogli sporządzić konieczny a brakujący im sprzęt tkacki. Na razie jest z tym, jak się zdaje, fatalnie. Wystarczy dać dwa dowody. Na podstawie badań przeprowadzonych przez Wydział Kultury i Sztuk Urzędu Wojewódzkiego w Szczecinie w końcu 1946 r. można na przykład stwierdzić, że w takim powszechnym powiecie słupskim znajduje się mnóstwo przysiedleńców z północnego wschodu obznajmionych z techniką tkacką, ale brak im warsztatów umożliwiających ich pracę, na cały powiat są tylko dwa krosna: jedno w Gardnowie a drugie w Rycowie.

Z drugiej strony 8 maja br. na konferencji w Sprawach Sztuki Ludowej w Zakopanym, w której wzięli udział m. i. przedstawiciele Izby Rzemieślniczych, Ministerstwa Przemysłu i Handlu etc., pracowniczka Muzeum Mazurskiego w Olsztynie, delegatka województwa olsztyńskiego, zawiadomiła, że przysłane tam na teren nasiona lnu, ale zostały one zużyte na olej do przemysłu. Nie mówię, aby uczyniono flet. Możliwe, że z punktu widzenia interesów ogółu pożyteczniejszy był olej, niż wsorsyste ~~matki~~ tkaniny. Chciałbym mieć tylko pewność a myślę, że wszyscy panowie wolelibyście ją mieć także, i że ci, którzy decydowali, orientowali się w szysto materialnej wartości ludowego lnianego przemysłu tkackiego i że poświęcając nasiona lnu na olej, wzięli ową wartość należycie w rachubę. Taką zaś pewność uzyskamy w niejkiej mierze dopiero wtedy, gdy utworzona zostanie wzmiankowana Komisja Etnograficzna i gdy obejmie zakresem swej pracy całe ziemie ~~znikłe~~ odzyskane.

Inny przykład bezpośredniego materialnego pożytku dać może ludowe zielarstwo lecznicze. Było ono nadzwyczaj rozwinięte w okolicach Wilna i dawało niesporny pożytek zarówno kobietom, co się nim zajmowały, jak i pacjentom. Mógłby o tym sporo Panom powiedzieć nasz największy specjalista o od ziół leczniczych, profesor uniwersytetu w Łodzi dr Jan Muszyński. Jeżeli się chce, by wiedza owych kobiet bezużytecznie dla przesiedleńców i dla nas nie wymarła, należy zapiekoać się zielarstwem i dać zielarkom możliwości zbytu. W tym względzie prof. Muszyński byłby niewątpliwie dobrym doradcą. Nie wykluczone jest nawet, że już może wszczął jakąś akcję na własną rękę. Nie zaszkodzi, jeżeli się jego i nasza akcja zbiegną.

Krócej dadzą się ująć przykłady tych przejawów ludowej kultury, których użyteczność polega na wzmocnieniu solidarności i więzi socjalnej ludu. Krócej - nie dlatego, aby były mniej ważne. Bynajmniej. Krócej, ponieważ po pierwsze każdy od razu ^{się} orientuje w ich znaczeniu i po drugie o ich zanikaniu lub prosperowaniu na ziemiach odzyskanych nie wiemy nawet tyle, ile zaczynamy się dowiadywać np. o złej doli wozzystego tkactwa. Mam tu na myśli cały szereg ustrojowo - obyczajowych a bardzo użytecznych instytucji, obejmujący różne rodzaje zbiorowej pomocy, okazywanej w pewnych okolicznościach poszczególnym rodzinom czy jednostkom przez ich sąsiadów i krewnych lub też przez całą wiejską gromadę. Tu należy, dajmy na to, szeroko znana tłoka, na Śląsku nazywana pobobami. Gdy mianowicie jakaś rodzina ma przed sobą dużą a spieszną pracę, jak np. wykończenie chałupy przed zimą, zwołuje tłokę, i wszyscy sposobni z całej wsi spieszą do niej gromadnie, pracując od świtu do wieczora za sam tylko kosztunek. Podobnie kolejno ta albo inna rodzina ogła

sza u siebie tkę na zbiorową obróbkę lnu czy wełny, na jakąś pracę rolniczą etc. Praca zespołem idzie chętniej i krócej, a towarzyszą jej nieraz np. przy wspólnej obróbce lnu czy wełny - pogawędki, opowiadania i śpiewy, dostarczające uczestnikom wielkiej rozrywki. W ten sposób to, co jest samo przez się uciążliwe, staje się lekkie, co u siebie, w dwie ręce nie pociąga, u obcych w dwadziścia rąk staje się pierwszorzędną atrakcją.

Inną, całkiem już bezinteresowną zbiorową pomoc, okazują w danej rodzinie, widujemy w wypadku, gdy ta rodzina została dotknięta żywiołową klęską, np. pożarem czy powodzią. Są okolice, gdzie w takich razach każdy nieposzkodowany gospodarz ze wstępnym obowiązkiem jest według zwyczaju dać poszkodowanemu po snopie dorodnego zboża, tak ciężkim, jak tylko zdoła udźwignąć. Przy porodach snów - krewno, ale nade wszystko sąsiadki, niosą położnicy żywność, opiekują się jej dziećmi, pieką dla całej jej rodziny chleb itd. Podobnie w czasie wesel sąsiedzi znoszą żywność do weselnej chałupy. Szczególnie jednak chyba chwalebny zwyczajem jest wyposażenie sierot, kiedy to całe wieś daje sierocie na wiano: odzież, pieniądze i zboże. Zdarza się, iż takie sierocze wiano bywa bogatsze od biednego niesierociego.

Czyż nie jest jasne, że wszystkie wymienione tu przejawy ludowej kultury zasługują na najżywsze poparcie i na ostrożne a umiejętne propagowanie przez odpowiednie opisy w prasie i książkach, wymieniające okolice, wieś i nazwiska tych, co im hołdują, co ich nie zdradzają, lecz przeciwnie kultywują, ciesząc się wzajemnym szacunkiem w swich wsiach, wzgl. - jeśli chodzi o całe wieś - w swich okolicach. Zbyteczne jest dodawać, jak bardzo dyskretną powinna być ta propaganda,

jeśli ma być skuteczną. Gdy wyciśnięmy na niej piętno urzędowych ukazów, gotowa osiągnąć wprost przeciwny skutek od tego, jakiego pragniemy. Właścicielstwo nasze - to, pomimo może pozorów przeciwnych, bardzo złożony i subtelny organizm, to nie maszyna - mówię to bez cienia jakiegokolwiek ukrytego akcentu, po prostu dlatego, aby jasno rzecz ująć, - nie maszyna, która może nakierować, pokręcając korbę w lewo albo w prawo.

Na zakończenie - trzecia grupa przykładów: Chodzi o przejawy ludowej kultury, których użyteczność polega na wzmacnianiu chęci i przywiązaniu do życia, na wzmaganiu sił wewnętrznych do walki z losem oraz odporności na ciężkie nieraz doświadczenia życiowe. Jak dla bardzo wielu z pośród nas koncert, sztuka teatralna czy piękna zabawa taneczna stanowią nie lada atrakcję, wiążące mocniej z życiem, bo epromieniąjące to życie czarem, zupełnie tak samo dla ludu jego wesela, gaiki, kołędowania itp.; są czynne niezmiernie cennym upragnionym i ważnym. One to stanowią dla wielu właścicieli ową sól ich życia, bez której życie to staje się bezbarwne i ciche. One są bez przesady dla niejednego nawet starszego wieśniaka tymi promieniami słońca, co oślepiając najniebezpieczniejszą chałupę, nadają jej nieprzeszyty, pociągający czar.

Czyż można pozwolić na to, aby w dzisiejszych, tak ciężkich zwłaszcza dla przedsiębiorców czasach rozluźnione zostały te wszystkie silne uczuciowe więzy, przysparzające naszemu ludowi żywotności i miłości do walki o byt, co jest życie nazywane? Czy nie leży to w żywotnym interesie całego narodu, by przedsiębiorcy czuli się jak u siebie i pracowali ochoczo, by jarzmo walki było im chociażby o tyle lżejsze, ile radości i wesela dawały im owe wielkie duchowe święta, jakimi były dla nich rozliczne ich obrzędy

A nie pominiemy milczenia, iż niektóre z owych obrzędów mają oprócz tego, o czym wyżej, doniosły aspekt ustrojowo-socjalny, względnie etyczny, w tym na przykład sensie, że pieśń nie śpiewana podczas nich wyszydzają z imienia i nazwiska jednostki społeczne: skapców, sobków, obáboków itp., a ślawia hojnych, uczynnych i ludzkich. To działa jak bicz na pierwszych, a jak pekłask na drugich, to wychowuje wieś, to właśnie n.i. podobnymi przejawami publicznej opinii powoduje, że sie ła nasze zachowują swój moralny kręgosłup, swój odwieczny obyczaj. Niechże zaś nas losy chronią od tego, by wieś etyczne, trzymające wiejskie gromady w swych ryzach, nakazujące o członkiem tych gromad solidarność, uczynność, hojność, miały sie rozpaść przy okazji przesiedlenia sie ze wschodu na zachód, i aby wieś na ziemiach odzyskanych miała sie stać bo da podobną do przypadkowego zbiegowiska egoistycznego i zwalczających sie nawzajem indywiduów, które dopiero sztucznie, nakazami z góry trzebaby uczyć podstaw społeczne go tycia.

